

SPORT • SPORT

200 m w 22,7 sekundy

Wspaniały rekord Ireny Kirszenstein

Przez dwa dni na stadionie w Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne. Wśród nich znalazła się konkurencja 200 m. W tej konkurencji zwyciężyła Irena Kirszenstein z czasem 22,7 sekundy.

Bohaterką tego spotkania była 19-letnia Irena Kirszenstein. Jej wyczyn na tym meczu przejdzie do historii światowej lekkoatletyki. W pierwszym dniu zawodów wygrała wprost w zdumiewającym czasie 100 m. W niedzielę wzięła udział w biegu na 200 m. W tym biegu rozprawiła się z najlepszymi zawodniczkami świata. Wygrała z czasem 22,7 sekundy.

W niedzielę wzięła udział w biegu na 200 m. W tym biegu rozprawiła się z najlepszymi zawodniczkami świata. Wygrała z czasem 22,7 sekundy.

W niedzielę wzięła udział w biegu na 200 m. W tym biegu rozprawiła się z najlepszymi zawodniczkami świata. Wygrała z czasem 22,7 sekundy.



Irena Kirszenstein

Największy krok

(d) 9 sierpnia miało miejsce spotkanie w Warszawie. Wzięło w nim udział wielu przedstawicieli państw. Wśród nich znalazła się Irena Kirszenstein.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XVII
Cena 50 gr
Nr 187 (5434)
Wyd. A

Od specjalnego wysłannika Agencji Robotniczej z Wietnamu

Przeciw powietrznym piratom

Liczba samolotów zestrzelonych nad Północnym Wietnamem zwiększa się coraz szybciej. Nowoczesne odrzutowce pływają w powietrzu, eksplodują. Trafienia są tak częste, że hierarchia pilotów brakuje. Nawet kilku sekund, by ratować się w skatapultowanej kabine.

Na cmentarzysku jest jeszcze wiele wolnego miejsca. Będzie się szybko zapalać. Mówią Wietnamczycy. Słowa te mają pokrycie w miejscach, nieustannie gotowości bojowej żołnierzy i oddziałów samobrony.

W ciągu ostatnich 6 miesięcy Conco było 200 razy atakowane przez amerykańskie samoloty, a 40 razy — przez jednostki amerykańskiej marynarki wojennej. Tysiące ton bomb przelatywały nad wyspą.

Walcą żołnierze z Conco. Mówi jeden z obrońców wyspy, porucznik Le Ngoc Van. Była to opowieść, pozbawiona komentarzy i emocjonalnych.

Papież apeluje o zakaz broni nuklearnej

Przemawiając do wiernych na uroczystym nabożeństwie w siedzibie w Castel Gandolfo, papież Paweł VI apelował o wycofanie broni nuklearnej.

Nigdy nie powinna powrócić się tak okropna tragedia, jaką przeżyła Hiroshima — powiedział papież. Nigdy więcej nie powinno powrócić się podobne masowe morderstwo, będące hańbą dla cywilizacji.

LONDYN (PAP) — Jak donosił Reuter z Sajgonu, garnizon wojsk saigoińskich w Duc Co, oblegany od 6 tygodni przez partyzantów, znajduje się w rozpaczliwej sytuacji.

Dokończenie na str. 2



Przebywający w Krakowie, jako gość naszej redakcji, red. Jenő Nemeth, zastępca redaktora naczelnego „Fejér megújult” z Szekesfeharu (VRL) został przyjęty w sobotę przez sekretarza KW, tow. Józefa Trelię. W trakcie rozmowy nasz węgierski gość interesował się rozwojem i perspektywami rolnictwa w woj. krakowskim.

Tow. Cz. Domagała — na krakowskich budowach

I sekretarz KW PZPR w Krakowie, poseł Czesław Domagała, w towarzyszyście zastępcy przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, inż. Zdzisława Górskiego, odwiedził ostatnio krakowskie place budów.

Tow. Domagała zwiedził m. in. budowę szkoły gimnazjalnej przy ul. Okopy, szkołę im. Francesco Nullo, miasteczko akademickie, a także niektóre roboty komunalne.

Na terenie dzielnicy Grzegorzki tow. Domagała towarzyszył zastępcą przewodniczącego Prezydium DRN tow. Fabian, a na terenie Zwierzycy — przewodniczącą Prezydium DRN tow. Branicki. (—)

Element trwały także dla przyszłości

Król grecki, Konstantyn, kontynuując konsultacje polityczne w sprawie informowania nowego gabinetu. W piątek rano przedstawił punkt widzenia swojej partii na obecną fazę kryzysu.

Było to prawdziwe zwycięstwo mas ludowych, które wytrwały i niezmordowanie demonstrowały od trzech tygodni przeciwko pałacowemu zamachowi stanu, w obronie konstytucyjnego porządku. Nie ulega wątpliwości, że naród odegrał decydującą rolę w osiągnięciu tego zwycięstwa.

Program premiera Papandreu, na który głosował naród w lutym 1964 roku, nie został w pełni urzeczywistniony. Ośmieliło to reakcję, która przeszła do ofensywy.



Mimo kaprysów pogody

Żniwa w województwie w pełnym toku

(Inf. wł.) Mimo kapryśnej pogody, obfitującej w deszcze i burze, żniwa w województwie trwają w całym pełnym. Zboża w mendlach stoją już na polach, rolnicy przeżywają okres niezwykle gorących i słońcanych dni.

W największym polskim ośrodku meblarstwa indywidualnego — Kalwarii Zebrzydowskiej, otwarto w sobotę wielką doroczną imprezę XXI z kolei Rzemieślniczej Targi Meblowej. Prezentują na nich mistrzowie kalwaryjscy blisko 60 różnorodnych pomysłów i kompozycji.

Piosenkarka kanadyjska ponowną triumfatorką festiwalu sopockiego

W MPP w Sopocie przyniósł nowy sukces kanadyjskiej piosenkarki — Monique Leyrac. (Jako wiadomo, w pierwszym dniu otrzymała pierwszą nagrodę interpretowaną przez nią piosenkę kanadyjską).

Piosenkarka kanadyjska okazała się również najlepszą wykonawczynią polskiej piosenki „Powracająca melodia”. Drugą nagrodę przyznano przedstawicieli ZSRR Edwardowi Chulowowi za wykonanie piosenki „Raz, jedyny raz”.

Czwarta nagroda przypadła w udziale piosenkarce angielskiej Patsy Ann Noble, wykonawczyni „Najlepszego dnia” (muzyka Wojciech Pilewski, tekst Andrzej Tylecicki). Piątą miejsce zajęła Amerykanka Jean Turner interpretująca piosenkę „Deszczem, zawiłam”.

Wspólnie wzięli udział ze strony gospodarzy: sekretarz Prezydium PRN Jan Rybakiewicz, a ponadto wiceprzewodniczącą ZW ZMS tow. Groń, wiceprzewodniczącą ZW ZMW tow. Czesak, komendant Chorągwi ZHP tow. Pancerz oraz przewodniczącą ZP ZMS tow. Lewandowski.

WYBRALISMY DIA WAS

„NOWE WROTA POWIETRZNE” LENINGRADU

W jednym z leningradzkich biur konstrukcyjnych przygotowuje się projekt nowego dworca powietrznego, który będzie mógł obsługiwać co godzinę... 2 tys. pasażerów.

Mniej więcej trzecia część gmachu, wzniesionego ze szkła, betonu i aluminium przeznaczona będzie dla turystów zagranicznych, podróżujących głównie na linii Leningrad — Helsinki, a także korzystających z usług wewnętrznych linii pasażerskich Związku Radzieckiego. Ogólna kubatura nowego dworca wynosić będzie 120 tys. metrów sześciennych.

Nowe „wrota powietrzne” Leningradu oddane będą do użytku prawdopodobnie w roku 1987.

12,5 KG RZYMSKICH MONET

W pobliżu miejscowości Widin, położonej w północnej części Bułgarii nad Dunajem, znaleziono prawdziwy skarb. W czasie prac w polu odkryto 4.100 dobrze zachowanych monet rzymskich srebrnych i brązowych. Waga znalezionych monet wynosi 12,5 kg. Większość ich wybita została w III wieku n.e. (w latach 238—244 oraz 270—275). Monety zostały przekazane do miejscowego muzeum.

DESZCZ URATOWAŁ JEJ ŻYCIE.

Podczas, gdy niedawno cała Europa pocięta na deszcz, pani Krista Rusken z Hamburga nie miała powodów, aby się na niego uskarżać. Co więcej, ulewa uratowała jej prawdziwie życie. Podczas spaceru ulicami Hamburga panią Kristę Rusken zaskoczył gwałtowny deszcz. Oczekiwała otworzyć parasol i w tym momencie z balkonu spadła na nią ulewa, która ją uratowała.

POCIESZENIE

Hamburski uczyony prof. Gerhard Bettendorf, zajął się ważnym problemem: związkiem między tysieniem a wydzieleniem gruczołów. Wniósł jego badań wypadły niezwykle sensacyjne i pocieszające dla tysięcy i tysięcy panów. Okazuje się wg prof. Bettendorfa — że tacy mężczyźni nie są bynajmniej upośledzeni pod względem seksualnym, a są może nawet w lepszej sytuacji. Ma to wynikać z faktu, że u kobiet kuracja anty hormonalna zapobiega wypadaniu włosów podczas gdy dla mężczyzn taka kuracja nie da się zastosować, grozi im bowiem utrata męskości. Ciała te sprawę prof. Bettendorfa zreferował na odbywającym się w Hamburgu kongresie lekarskim, poświęconym zagadnieniu hormonów.

Nasz komentarz

Przed paryską wizytą

ZAINTERESOWANIE światowej opinii publicznej rozpoczynając się za miesiąc, 9 września, oficjalną wizytą premiera Józefa Cyrankiewicza we Francji, uwarstwia się na dzień. Szczególnie dużo miejsca poświęca temu, donosiemu w życiu naszych narodów, wydarzeniom, prasa francuska, a także prasa zachodnioeuropejska.

Dzienniki paryskie reprezentujące różnorodne ugrupowania polityczne, są zgodne co do olbrzymiej wagi tej wizyty. Podkreślają one, że zapowiedziane przybycie po raz pierwszy od chwili powstania Polski Ludowej, szefa naszego rządu, oznacza wyraźną poprawę w stosunkach między Polską a Francją.

Z zadowoleniem należy powitać fakt, że prasa francuska wybiła na czoło te problemy polityczne, co do których istnieje całkowita zgodność stanowisk naszych rządów. A problemów takich jest немало. Podstawowy problem, wobec którego istnieje taka zgodność, to zagadnienie obecnych granic Niemiec, a więc i granicy na Odrze i Nysie. Realistyczne stanowisko prezydenta de Gaulle'a u tej kwestii, zostało sobie uświadomić i uznanie naszego narodu. Już bowiem w marcu 1959 r. na swej pierwszej, po powrocie do władzy, konferencji prasowej, gen. de Gaulle oświadczył, iż granice Polski na Odrze i Nysie są nienaruszalne. Swoje konsekwentne stanowisko w tej kwestii, prezydent Francji potwierdził na konferencji prasowej 5 lutego br., gdy mówił o przyszłych zjednoczonych Niemczech w obecnych granicach, o Niemczech, które powinny w sprawie swych granic i w sprawie swego uzbrojenia, udzielić sąsiadom pewnych gwarancji.

Również w innych kwestiach, jak np. szczególny nabrały w ostatnich tygodniach problem niemiecki, istnieje dość poważna zbieżność stanowisk rządu

„Prawda” o radzieckiej polityce zagranicznej

MOSKWA (FAP)

Niedzielną „Prawdą” zamieszcza artykuł redakcyjny zatytułowany „Szlachetne cele radzieckiej polityki zagranicznej”. Dziennik pisze, że zagraniczną politykę ZSRR cechuje kojarzenie rewolucyjnej stanowczości w obronie podstawowych zasad, w rozwiązywaniu najdonioślejszych zagadnień — z nieodzowną elastycznością w posunięciach taktycznych, z gotowością do rokowań i porozumień w interesach pokoju, wolności i niepodległości narodów.

Imperializm — czytamy w artykule — „wciąż jeszcze dysponuje dużymi siłami i możliwościami, pozwalającymi na rozpętywanie wojen lokalnych, a nawet wojen światowych”. W tych warunkach ZSRR uważa za swój obowiązek czynić wszystko dla umocnienia swego potencjału obronnego, potęgi całej socjalistycznej wspólnoty, dla zapewnienia i aktywizacji wszystkich sił antyimperialistycznych, wszystkich zwolenników pokoju i postępu, po to, aby wspólnymi siłami odnieść sukcesy.

Radziecka polityka zagraniczna stawia sobie za cel zapewnienie pokojowych warunków dla budowy socjalizmu i komunizmu. Rząd radziecki — podkreśla „Prawda” — popiera naród wietnamski w jego walce przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, „udziela się i nadal udzielać będzie się pomocy Wietnamskiej Republice Demokratycznej, takiej pomocy jaka jest niezbędna dla odparcia agresji”.

KPZR i rząd ZSRR — kontynuuje dziennik — kieruje się w swoich stosunkach z krajami socjalistycznymi, zasadami interaktywizmu, przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, opartymi na całkowitym równoprawieniu. W okresie od roku 1957 do 1964 skierowano do krajów socjalistycznych, w celu udzielania pomocy technicznej ponad 26 tys. specjalistów radzieckich. W latach powojennych ZSRR udzielił tym krajom kredytów — na warunkach ulgowych — na łączną sumę przewyższającą 9 miliardów rubli. „Związek Radziecki wziął na siebie główne brzemień wydatków na zorganizowanie wspólnej obrony krajów socjalizmu”. ZSRR dzieli się z nimi swoim wojskowym doświadczeniem, techniką, pomocą w szkoleniu kadry oficerskiej. Rząd ZSRR bierze aktywny udział w działalności organizacji Układu Warszawskiego, stworzonej jako przeciwwaga wojskowego bloku NATO.

„Nasz kraj wysoko ceni to poparcie, jakiego udziela mu inne kraje socjalistyczne zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej jak i gospodarczej oraz w zakresie wspólnych wysiłków na rzecz umocnienia wspólnej zdolności obronnej”.

„Istnieją wszystkie warunki obiektywne, sprzyjające umocnieniu się wspólnoty krajów socjalistycznych”. „Jednocześnie nieszusne byłoby zamykanie oczu na rozbieżności dotyczące niektórych podstawowych zasad i polityki. KPZR uważa, że w sytuacji jaka powstała, należy zajmować się nie sztucznym zastraszaniem takich rozbieżności, lecz energiczną aktywnością wspólnych

konkretnych kroków w walce przeciwko imperializmowi i reakcji”.

„Rozbieżność w teorii i praktyce polityki zagranicznej krajów socjalistycznych mają negatywne następstwa dla sprawy pokoju i antyimperialistycznej walki narodów”.

Kontynuując „Prawdą” stwierdza, że ZSRR uznaje sojusz z narodami, które zrzuciły jarzmo kolonialne i półkolonialne za jeden z kamieni węgielnych swojej polityki zagranicznej. „Prawo każdego narodu do swobodnego, niezależnego rozwoju jest świętym prawem, a dążenie do połączenia kresu uciśkowi imperialistycznemu jest dążeniem głęboko naturalnym i w pełni uzasadnionym”. Związek Radziecki popiera i będzie popierał walkę narodowyzwoleńczą we wszystkich jej postaciach, zarówno w pokojowych jak i niepokojowych”.

„Pokojowe współistnienie to dziś jedyna alternatywa wobec wojny termojądrowej” — podkreśla „Prawda”. — „Wciąż jeszcze wypada mieć do czynienia z próbami przedstawiania polityki pokojowego współistnienia z krajami kapitalistycznymi jako odesia od walki z imperializmem. Podobne próby są całkowicie pozabawione podstaw... Pokojowe współistnienie krajów socjalizmu z państwami kapitalistycznymi, rozwój normalnych stosunków między państwami z tymi krajami nie wyklucza, a wręcz odwrotnie — zakłada walkę z agresywnymi planami i knowaniami imperializmu na arenie międzynarodowej, demaskowanie poczynił się militarnych, mobilizację mas do walki o pokój”.

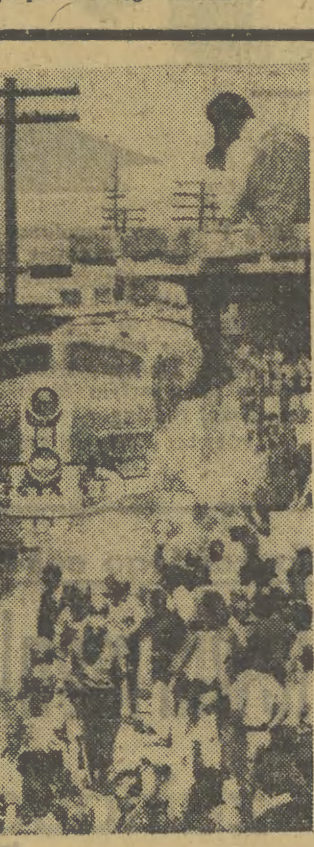
W zakończeniu „Prawda” pisze: „Określone koła na Zachodzie ludzkie są nadszarpnięte, że można przystąpić do swobodnego „pokojowego współistnienia” z Związkiem Radzieckim, równocześnie zaś stosować agresywną politykę wobec innych krajów — wobec państw socjalistycznych lub młodych narodowych państw Azji i Afryki. Związek Radziecki nigdy nie zgodzi się z takim stanowiskiem”. ZSRR odrzuca imperialistyczną interpretację pokojowego współistnienia. „Braliśmy i bierzemy za swój punkt wyjścia leninowską treść polityki pokojowego współistnienia, opartej na żywotnych interesach pokoju i socjalizmu”.



Oświadczenie księcia Sihanouka

PARYŻ (FAP)

Książę Norodom Sihanouk oświadczył w niedzielę, że jeżeli Wietnam Południowy dokona napadów na Kambodżę lub ataku bombowego na jej terytorium, Kambodża natychmiast podejmie kontratak — podaje korespondent agencji AFP z Phnom Penh. Książę Sihanouk w kategoriach imperialistycznej interpretacji formy odrzucił jako nieuzasadnione twierdzenia władz amerykańskich i południowowietnamskich, które twierdziły, że Sihanouk jest przywódcą partyzantów z południowego Wietnamu.



Wybory w Republice Malgaskiej

LONDYN (FAP)

Indonezja wystąpiła w sobotę 7 km. swoją pierwszą rakietę do badania przestrzeni kosmicznej. Informację tę zakomunikowała w niedzielę indonezyjska urzędowa agencja prasowa, Antara. Agencja podaje, że rakietę wystrzelono z wyrzutni znajdującej się „gdzieś w Indonezji” i że eksperyment udał się w 100 proc. Dyrektor Instytutu Lotów Kosmicznych w Djakarcie, admirał Imam Sukitono poinformował korespondenta Antary, że po raz pierwszy dzięki tej rakiecie udało się zebrać dane naukowe ze straty równoległej, na wysokości przekraczającej 100 km. Jakiej rakiety dotyczyła kosmosnauda na orbitach okołoziemskich. Antara podaje następnie, że rakietę indonezyjską klasy „K-10”, skonstruowaną przez indonezyjskich inżynierów może osiągnąć wysokość 334 km i pokonać odległość 420 km w locie poziomym.

Z Wietnamu

■ Odpowiedź Pekinu na list Nasera ■ Amerykanie potępiali »amoralną wojnę«

■ Dokończenie ze str. 1

sytuacji. W Duc Co od 5 dni partyzanci południowowietnamscy trzymają pod skutecznym ogniem dwa doborowe bataliony spadochroniarzy sągajskich. Duc Co leży w odległości 55 km na zachód od Pleiku, stolicy piaszkowizny i 11 km od granicy z Kambodżą. Mimo, że dowództwo sągajskie twierdziło, że w ciągu 3 dni zakończy operację odsiecz, akcja ta — pisze Reuter — zdaje się przeciągać w nieskończoność.

Strategiczne znaczenie Duc Co jest bardzo poważne. Fakt ten podkreślał w rozmowie z korespondentem Reutersa jeden z doradców amerykańskich. Stwierdził on, że Duc Co jest jednym z dwóch posterunków sił południowowietnamskich na drodze łączącej Pleiku z Kambodżą. Zdaniem Duc Co mogłoby przyspieszyć opanowanie płaskowyżu, a w następstwie — odcięcie tego obszaru od terenów, wciąż jeszcze kontrolowanych przez wojska sągajskie. Partyzantom udało się w ten sposób zrobić Wietnam południowy na dwie części. Amerykańscy dowódcy stwierdzają, że posterunek Duc Co jest niezwykle silnie ufortyfikowany. Zdobyć go o szturmem będzie trudnym zadaniem. Niemniej partyzanci odcięli wszelkie drogi dostępu do Duc Co i ostrzeliwują nieprzerwanie ogniem moździerzy i ciężkiej broni maszynowej tamtejsze lotnisko, udermniając na razie wszelkie próby ewakuacji objętych oddziałów.

W miejscowości Nha Trang, gdzie w piątek rano zestrzelony przez partyzantów amerykański samolot z ładunkiem bomb, specjalne ekipy kontynuują poszukiwania bomb, które nie eksplodowały i uaktywiły w różnych miejscach. Samolot B-57, wiózł ładunek 16 bomb, z których uleszkodliwiono na razie 5.

W Waszyngtonie w sobotę liczna grupa osób, ponownie przystąpiła do pikietowania Białego Domu, na znak protestu przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Akcję tę zainicjował szereg organizacji pacyfistycznych, studenckich i innych. Demonstranci domagali się, aby minister obrony McNamara wyjaśnił narodowi amerykańskiemu, jakim prawem Stany Zjednoczone prowadzą agresywną wojnę w Wietnamie. W niedzielę demonstranci kontynuowali pikietowanie Białego Domu.

W Waszyngtonie w sobotę liczna grupa osób, ponownie przystąpiła do pikietowania Białego Domu, na znak protestu przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Akcję tę zainicjował szereg organizacji pacyfistycznych, studenckich i innych. Demonstranci domagali się, aby minister obrony McNamara wyjaśnił narodowi amerykańskiemu, jakim prawem Stany Zjednoczone prowadzą agresywną wojnę w Wietnamie. W niedzielę demonstranci kontynuowali pikietowanie Białego Domu.

W Waszyngtonie w sobotę liczna grupa osób, ponownie przystąpiła do pikietowania Białego Domu, na znak protestu przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Akcję tę zainicjował szereg organizacji pacyfistycznych, studenckich i innych. Demonstranci domagali się, aby minister obrony McNamara wyjaśnił narodowi amerykańskiemu, jakim prawem Stany Zjednoczone prowadzą agresywną wojnę w Wietnamie. W niedzielę demonstranci kontynuowali pikietowanie Białego Domu.

W Waszyngtonie w sobotę liczna grupa osób, ponownie przystąpiła do pikietowania Białego Domu, na znak protestu przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Akcję tę zainicjował szereg organizacji pacyfistycznych, studenckich i innych. Demonstranci domagali się, aby minister obrony McNamara wyjaśnił narodowi amerykańskiemu, jakim prawem Stany Zjednoczone prowadzą agresywną wojnę w Wietnamie. W niedzielę demonstranci kontynuowali pikietowanie Białego Domu.

W Waszyngtonie w sobotę liczna grupa osób, ponownie przystąpiła do pikietowania Białego Domu, na znak protestu przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Akcję tę zainicjował szereg organizacji pacyfistycznych, studenckich i innych. Demonstranci domagali się, aby minister obrony McNamara wyjaśnił narodowi amerykańskiemu, jakim prawem Stany Zjednoczone prowadzą agresywną wojnę w Wietnamie. W niedzielę demonstranci kontynuowali pikietowanie Białego Domu.

W Waszyngtonie w sobotę liczna grupa osób, ponownie przystąpiła do pikietowania Białego Domu, na znak protestu przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Akcję tę zainicjował szereg organizacji pacyfistycznych, studenckich i innych. Demonstranci domagali się, aby minister obrony McNamara wyjaśnił narodowi amerykańskiemu, jakim prawem Stany Zjednoczone prowadzą agresywną wojnę w Wietnamie. W niedzielę demonstranci kontynuowali pikietowanie Białego Domu.

W Waszyngtonie w sobotę liczna grupa osób, ponownie przystąpiła do pikietowania Białego Domu, na znak protestu przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Akcję tę zainicjował szereg organizacji pacyfistycznych, studenckich i innych. Demonstranci domagali się, aby minister obrony McNamara wyjaśnił narodowi amerykańskiemu, jakim prawem Stany Zjednoczone prowadzą agresywną wojnę w Wietnamie. W niedzielę demonstranci kontynuowali pikietowanie Białego Domu.

PRZEGŁAD CZASOPISM

„PROBA WARTOŚCI” to tytuł publikacji Witolda Stankiewicza dokonującego na łamach „POLITYKI” próby wartościowania stosunku ruchu robotniczego. Historia ta — jak to podkreśla „Polityka” w 70-rocznicę powstania ruchu ludowego — „była często oświeclana fałszywie lub niepełnie”.

Publikacja ta, syntetyczna i stanowiąca próbę oceny przyczyn i źródeł nieufności ruchu ludowego u jego zaradnia i w okresie późniejszym oraz nieufności ruchu robotniczego do ludowców, podejmuje problem w szerokostronnie. Przypomina krytyczną ocenę stanowiska KPRP dokonaną w 1923 roku przez Warszawskiego, znanego Kostrzewy w kwestii rolnej oraz sylwetkę Witosa, chłopskiego premiera.

W omawianym numerze „Polityki” zwraca również uwagę swoją wymową artykuł Jerzego Burzyńskiego pt. „Straszne barierki” traktujący o inteligencji i jej sytuacji materialnej oraz integracji społecznej. Bardzo ciekawy jest raport z pięciu krajów socjalistycznych A. K. Wróblewskiego „Ach ta miłość” oraz publikacja Cezarego Paplińskiego „Biała rzeka”.

„ŻYCIE LITERACKIE” zamieszcza m. in. zakończenie VI i ostatniej części wspomnień III Erenburga pt. „Spotkanie ze Stalinem”. O wyjątkach z księgi „Ludzie, lata, życie” traktuje o problemach kultury jednostki i postaci Stalina.

Zbiornik Kwiatkowski trafny w swoich konsekwentnych wdrożeniach reporterskich do Białegostoku. A jego publikacja pt. „Czym się tu chwali?” — na łamach „Życia Literackiego”. Czytamy w niej m. in.:

„Na Białostocznym docierała spłazniona. Mimo zabudowania Fastów — Białystok nie stał się miastem wyłącznie przemysłowym, mimo zaniechania Akademii Medycznej czy Wyższej Szkoły Inżynierskiej — nie zmienił się w ośrodek naukowy, mimo żywego ruchu budowlanego nikt nigdzie nie nazwał Białegostoku „zagłębiem budowlanym”. A o to spłaznieniu mają do centrali pretensje miejscowi działacze...”

„CZY NOWE
ERSPEKTYWY
POLSKIEJ PROZY?”

— stawia pytanie i odpowiada nań na łamach „KULTUR” Jan Zygmunt Jakubowski. Podmiotem rozważań są tu autorzy powieści i innych gatunków literackich: J. Kawalec, W. Zaleski, R. Bratny, E. Bryll, W. Mach, Konwicki. „Może właśnie w książkach związanych gło-

ko z naszymi najnowszymi dziełami i dociekliwie analizujących społeczno-moralne postawy ludzkie, może właśnie w tych książkach należy dostrzec perspektywę nowego rozwoju polskiej prozy...” — pyta raz jeszcze autor.

„WIEŚCI” — krakowski tygodnik zajmujący się m. in. problemem ochrony zdrowia na przykładzie wsi kieleckiej. Działacze ludowi proponują zaangażowanie w budowę na wsi ośrodków zdrowia i spółdzielni zdrowia — obok środków własnych ludności i CRS — również fundusze ze SFOS a także i innych pionów spółdzielczości.

„GEOS MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ” — miesięcznik wydawany w Krakowie drukując interesujące refleksje Mariana Olekskiego w przedmowie: „Młodzież — wychowawcy — Uniwersytecie”. Autor refleksji spędził kilka miesięcy w skandynawskich Uniwersytetach Ludowych. Problematyką natomiast naszego krakowskiego szkolnictwa, reformy systemu oświatowego i próbach zmierzających do ostatecznej niwelacji różnic między szkołą wiejską a miejską zajmuje się na łamach tegoż miesięcznika w publikacji pt. „Rok dłużej z niebieską tarczą” — Wojciech Fykosz. (II)

Wiele takich imprez!
Piękny festyn nad Jeziorem Chechło

(Inf. wł.). Najbardziej chyba udaną imprezą wodniacką w br. na terenie krakowskiego zagłębia przemysłowego, był wielki festyn zorganizowany wczoraj przez Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Chranowie. Poławiał pogoda dopisała nadzwyczajnie, a temperatura przekroczyła 30 st. C, brzegi Chechła wypełniły się wielotysięcznym tłumem. Połobnie obliczone, swawala przypuszczalnie, że przybyło tam ponad 7 tys. osób. O dużym powodzeniu festynu zdecydował również atrakcyjny program. Organizatorzy postarali się zademonstrować uczestnikom kilka niecodziennych, dla tej okolicy, imprez.

Głównym programem były pokazy jazdy na nartach wodnych. Śmiały i efektowne ewolucje sportyści się z dużym uznaniem. Niemniej ciekawe były też wyścigi wioślarskie i żeglarskie. Odbyły się one z udziałem miejscowych klubów i zawodników KS „Hurtnik” z Katowic. Obok imprez sportowych na wodzie, odbywały się również towarzyskie spotkania w placy nożnej, ręcznej i siatkowej.

Przebywający nad Chechłem mogli swobodnie korzystać z kajaków i rowerów wodnych. Płazowiczom urozmaicały czas orkiestry zakładowe. Warto podkreślić, że w zadowalający sposób postarano się o zorganizowanie dyżurnów ratowników. (II)

Komunikat DOKP dla podróżnych

Dyrekcja OKP w Krakowie zawiadamia, że w związku z koniecznością wykonania robót remontowych w km 16.169 na szlaku Spytówko-Oleśna, w dniach od 10 sierpnia br. godz. 5.20, do dnia 11 sierpnia br. godz. 17, ruch pociągów będzie niestandardowy.

W związku z tym przewóz podróżnych tylko za biletem miejscowym odbywać się będzie w przesiadaniu i przejeździe pociągów przez rzekę Wisłę. Podróżni bez biletów miejscowych przejeżdżali o przejazd drogą okrężną przez Oleśno.

W dniach tych bieg niektórych pociągów pasażerskich na odcinku Spytówko-Chranów, odbywać się będzie w odstępach od normalnego rozkładu jazdy.

Dnia 10 sierpnia br. zostaje odwołany bieg pociągu nr 4238, odchodzący ze st. Spytówko o godzinie 13.45, przystając do stacji Chranów godz. 16.57.

Poza tym dnia 10 sierpnia br. pociąg pasażerski, odjeżdżający z Chranowa godz. 22.45, kończy bieg w stacji Oleśna.

Podczas pasażerskiej relacji Spytówko-Chranów, odjazd ze st. Spytówko, godz. 4.12 rozpoczyna swój bieg w stacji Oleśna, do którego dojazd ze stacji Spytówko nastąpi o godz. 4.45.

Szczegółowych objaśnień udzieli będą kasjerzy biletowi oraz dyżurni ruchu.

K-1099

W dniu 6 sierpnia 1968 r. zmarł w Krakowie

Prof. Roman Prawocheński

doktor honoris causa Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie, członek tyt. Polskiej Akademii Nauk, em. profesor Wydziału Zootechnicznego WSR w Krakowie, współpracownik Instytutu Zootechniki w Krakowie, długoletni kierownik Katedry Szczegółowej Hodowli Zwierząt UJ, dziekan Wydziału Rolniczego UJ w roku 1930/31, b. kierownik Katedry Ogólnej Hodowli Zwierząt UMCS w Lublinie, b. kierownik Wydziału Hodowli Zwierząt PGNW w Puławach, prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Oświecenia Publicznego, Ordreem Republiki Francuskiej d'Officier du Mérite Agricole i innymi odznaczeniami krajowymi, członek licznych towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, b. wiceprezes honorowy konfederacji w Sachsenhausen, wychowawca licznych pokoleń rolników i zootechników.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie na cmentarzu Rakowickim w poniedziałek 8 sierpnia, o godzinie 12.

REKTOR, SENAT I RADA
WYDZIAŁU ZOOTECHNICZNEGO
WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W KRAKOWIE



Wielka rozbudowa Zakładów Koksochemicznych w Białymostku. Kędzierzawa rozciąga się przed 8 laty i trwa do dzisiaj. Białymostek przetwarza m. in. surową smołę koksoowniczą i surowy benzol, wyrabia różne produkty węglowodorne. Stąd otrzymuje surowiec toruński „Elana”, a w niedługim czasie rozpocznie się produkcję polietylenu.

W rozbudowę zakładów w Białymostku zainwestowano już ponad 2 miliardy zł. W następnej pięcioletniej przewiduje się dalsze 3 miliardy, z czego ok. 30 proc. na budownictwo mieszkaniowe i urządzenia socjalne. W r. 1970 roczna produkcja zakładów osiągnie wartość 4 miliardów zł. Na zdjęciu: jedna z nowych inwestycji.

CAF — fot. Okoński

Kafel do przodu

Nieprzychylna aura zwraca często nasz tęskny wzrok w stronę nieba, który — mimo postępu kaloryfikacji kraju — pozostaje ciągle symbolem domowego ciepła. A że lato mamy też bardziej symboliczne, więc łatwiej pamiętać, iż pożyteczny ten instrument właśnie w lecie wymaga naprawy. Także najczęściej symbolicznej, bo upada trudna sztuka zdumienia, o czym pisze w ostatnim numerze „Przeglądu Budowlanego” autentyczny mistrz tego zawodu.

Zwraca on uwagę na przepisy zagmatwane, jakby układający się komina nigdy nie widział. Mieszcami są nieczyłowe ostrze, gdzie indziej nie gwarantują podstawowego funkcjonowania urządzeń, a nawet bezpieczeństwa mieszkańców. W rezultacie rzemieślnik zawsze ciągnie na progi, natomiast kominiarz zgodny z przepisami ciągnąć zawiesz nie musi. Instrukcje i cenniki przedrukowuje się z roku na rok, nie poprawiając nawet korektorskiego błędów sprzed lat, który drzewiczki czy kafel zamiast „do przodu”, nakazuje wstać „do przodu”.

Nie idzie więc nasz kafel do przodu, choć i w domach z grzejnikami przewody kominiowe powinny nadal spełniać ważną rolę wentylacji, odprowadzania spalin z piekłów gazowych czy kuchennych „trzonów” (kto taką nazwę wymyślił?). Ale prawdziwa udręka mieszkańców zaczyna się, gdy zły kominiarz ma piec, wciąż jeszcze u nas budowany.

Długo jest lista murarskich i zdumień grzechów w tym zakresie, wśród których znane niedogdy budowanie w komin pustej butelki, aby skąpemu dla rzemieślnika gospodarzowi „duchy” w piecu gwizdały, należało by do kawałów raczej dziecięcych. Popielają więc błędy projektanci, dbający bardziej o wygląd budynków niż o właściwą wysokość komina. Wykonawcy zostawiają przewody nieszczerze, lub zamurowane kawałkami cegły. Brakuje otworów rewizyjnych i wadliwie wykonywane są podłączenia.

Wszystko razem składa się na obraz pieca ciemny, bo grubo przysypiany sadzami, niedbale usuwanymi przez kominiarzy. A jednocześnie uhywa starych fachowców, którzy w tej nie najnowocześniejszej może, ale wciąż potrzebnej dziedzinie techniki mogli by to i owo poprawić. Trzeba skorzystać z ich doświadczeń, zanim ostatni mistrz zdumienia — jak śpiewał Dziwowski w „Kabaracie Starszych Panów” — „ostatni czeladnikom wypłynął pod chuch i z piśnią pod szalikiem odejdą w dal we dwóch”...

A kafele zostaną...

J.B.

Wiejska szkoła i jej samotność

W głębi wsi, trochę za jej plecami stał budynek szkolny, masywny, szerokokorydrowy, przestronny. Choć po wszech widzi się coraz więcej takich dużych, dobrze wyglądających szkół — wciąż budzą zaskakujące uczucie satysfakcji. We wnętrzu budynku cisza roznosiła echo kroków. Puste klasy stały otworem. W środku, szkoła jakby zmalowała. Prosty korytarz nie skręcał nigdzie, żadnych bocznych skrzydeł, o których wnioskowałam patrząc z odległości, od strony drogi. Pracownia fizyczna — napis. Poruszyłam klamkę, zamknięta. Naprzeciwko równie zamknięte drzwi sekretariatu i obok uchylone, o pokój nauczycielski, wysłanego wzorzystym dywanikiem. Jeszcze jedno drzwi: biblioteka. Potem już tylko rzędem, jedna przy drugiej, klasy. Sprawdziłam, w każdej po kolei, w każdej nie chciałam oczom wierzyć, parkietowe posadzki, koloru il-powego miodu. Błyszczące, wyglądające jak w jakiejś pałacowej sali balowej. W pan-tofach chodzą, czy jak? Na parapetach okien, na szafkach, półkach — kaktusy, figi, paprocie, rododendrony, lipki, paprocie, bluszcz, draceny. Wszędzie aż kipiało od zieleni. Właściwie przyjemnie, ale czegoś w tym nadmierze brakowało: gustu, doboru?

Osobny pokój biblioteczny, osobny sekretariat, gabinet nauczycielski, pracownia fizyczna, na dole dwie duże szatnie, spore boisko sportowe — któraż ze szkół spotykanych po drodze, zanim nie przyjechałam do tej, nie poczytywała by sobie takich warunków za szczyt wygody, nowoczesności i elegancji? A jednak była to typowa szkoła wiejska. Podobna do tych starych i ubogich, pozbawionych szatni, łóżniczek jak lustra posadzek, pozbawionych ozdóbnych bibliotek, sekretariatów itd. Niby inna, a taka sama. Długo, uważnie studiowałam szczegóły po szczegół, urządzenie wnętrza zwiędzanej szkoły. Znać było, że ktoś tu mądrze rozważa prawa wychowania i kształcenia. Ktoś tu dobrze wie, że nie tylko podreżnik kształci i wychowuje. Studiowałam korytarz: z uczuciem podziwu, żalu i zakłopotania. W klasach stworzono styl i wymóg pięknej lśniącej posadzki. Zdałoby się: może niepotrzebnie, może bezużytecznie aż tak pięknie? Korytarz zaklejono, zawieszono na całą długość

obrazkami, wycinankami, zdjęciami. Powstała z tego dziwna kolekcja, zbierająca, pełna galimatiasu i przypadkowości. Oprawna w ramki reprodukcja z cyklu Grotgerowskiej Lituanii, kolorowe zdjęcie Łuku Triumfalnego, widok znanego polskiego morza, szturm na Płoc Zimowy, dziedziniec wawelski, to znów zdjęcie Leona Kruczkowskiego, „Słoneczniki” Van Gogha wycięte z „Przyjaciółki”, czerwony kombajn na tle płowego łanu zboża. Przyklejano bez wyboru: co pod ręką, co dostępne. Niefortunną galerią zdobiła jednak starania budzące szacunek. I jeśli pi-sze o tym pozornie nielotnym szczególe, czynię to po to, aby powiedzieć o czymś, co umyka uwadze społecznej. Co przestało być dostrzegane. O samotności wiejskiej szkoły. O pozostawieniu jej samej sobie — zamkniętej w kręgu własnych łobozgów.

Budowa tysiąclecia, nowych szkół, — wprowadzanie na wieś komfortowego, nowoczesnego standardu oświaty, jest wielkim aktem świadczącym na rzecz edukacji młodzieży chłopiejskiej. Wielką polityką dźwignia w górę, równania jej szans. Trzeba jednak widzieć całą otoczkę warunków, w jakich żyje, obojętnie, stara czy nowa — współczesna szkoła wiejska. W mieście jest ona tylko jedna z najwęższych ogniw edukacyjnych. Płoczką programową, systemowego kształcenia. Na wsi najczęściej — co mówię? chyba bez wyjątku — jest wszystkim i m. Nie ma uzupełnień: muzeów, teatrów, kin, klubów, księgarni, wystaw, młodzieżowych domów kultury. Musi starczyć (w pewnej mierze) za to wszystko. Przy-najmniej powinna. Czy może? Nie! Między jej znaczeniem, między jej odpowiedzialnością a pozycją materialną społeczną istnieje... no, w każdym razie jedno z drugim nie bardzo się wiąże.

Przeprowadźmy dowód prawdy: porównanie. Oto uczeń np. pierwszej z brzegu krakowskiej szkoły. Awansuje go, kształci, rozwija nie tylko szkoła. Ten wielkomięski uczeń zna, powiedzmy, marki najnowszych samochodów nie tylko ze słyszenia. Obejmuje z wieloma rzeczami, wieloma wartościami w codziennym, naturalnym kontakcie. Od którejś tam klasy, jeśli go nie stać na wcześniejsze lekcje prywatne, może uczęszczać na dodatkowe komplety nauki języków obcych. Za niewielką opłatą trenerzy klubowi nauczą go pływać wszystkimi stylami, wprawiają w szkołę jazdy na łyżwach. Jeśli tylko starczy mu ochoty znaleźć dla swoich zainteresowań miejsce w różnych zespołach młodzieżowych. Itd. itd.

Wielkomięska szkoła stara się usilnie pomógł szanse, w których otoczeniu żyje jej uczeń. Organizuje je niejako, uczy z nich korzystać. Wprowadza do lekcji film, telewizję, zdobywa postępu technicznego. Otwiera klasy eksperymentalne. Konsultuje się z psychologiem, socjologiem, współpracuje na co dzień z lekarzem. Słowem korzysta, jeśli tylko chce i umie to robić, z różnorodnych, niezwykle bogatych, leżących w jej zasięgu możliwości i ułatwień. I oto tak wyposażona, uprzywilejowana przez „naturę” krakowska szkoła otoczona jest niesłychanie troskliwą, uważną opieką społeczną. Wspiera ją na każdym kroku aktyw komitetów rodzicielskich. Bacznie śledzą jej rozwój organizacje i dzielnicowe instancje partyjne. Stoi wreszcie za nią silnie rozbudowana praktyka zakładowych komitetów opiekunów. Są w Krakowie dziełnice, jest w Krakowie wiele,

wiele szkół, nad którymi patronat sprawuje po kilka, a raz zakładów pracy i instytucji. Czym jest ten nurt opieki, ten nurt świadczeń społeczno-gospodarczych — nie trzeba mówić. Są to m. in. pomoce naukowe, wyposażenie pracowników politechnicznych, gabinetów przedmiotowych — jest to dostarczanie materiału ćwiczeniowego, są to prelekcje, pogadanki, lekcje prowadzone przez inżynierów, techników, lekarzy itd. itd.

Popatrzmy teraz na wiejską szkołę. Gdzie są jej patroni, opiekunowie, doradcy — sojusznicy trudu nauczania i wychowania? Istnieje od lat ruch łączności miasta ze wsią. Cza-sem, jak słyhać, wykroi się z tego pomoc przy remoncie lokalu kina, świetlicy, drogi. I to dobre, choć sporadyczne i rzadkie. Zasada obowiązująca bowiem jest niedzielną wilegiatą odbywająca się pod pretekstem gościnnego występu zespołu zaprzyjaźnionego zakładu. Pokażcie mi jednak wiejską szkołę otoczoną patronatami zakładowego komitetu opiekunów na wzór wielkomięskiej szkoły krakowskiej! Chętnie zamieszczę wtedy sprostowanie, że pomyliłam się mówiąc o jej społecznej samotności i opuszczeniu. Uczynię to z satysfakcją, rzadką, jak na człowieka, który nie miał racji.

MARIA SZELINGOWSKA



Najstarszy rybak w Piaskach k. Krynicy. Morskiej Ignacy Blaszczyk wraz z rodziną wybierają flakty z sieci rybactwa.

Fot. Marian Bakota

Sobota i niedziela w Krakowie

W plener!

Długo czekaliśmy na taką niedzielę. Prawdziwie upalna, słoneczna, sierpniowa. Skoro jednak pełna rehabilitacja aury, skoro słone wreszcie zagrzebało „na po-tegę” (do 48 st. C w cieniu!) — rozpalone miasto zaczęło się wydłubić szybko, od samego rana. Najwcześniej, skoro świt opuścili Kraków zagorzali wędkarze. „Ry-cerze” bambusowego kijka stanowili zdecydowaną większość wśród pasażerów porannych autobusów i pociągów. W ślad za nimi poszli inni. Zakoplańska szosa już o 7 rano sunął niekończący się sznur samochodów, motorów i skuterów. Kierunek — Zarzbi-cim, Kasinka, Nowy Targ, Zakopane.

W tej sytuacji rozpalone i niewiele różniące się od... piekarni-ka ulice świdły do późnych godzin popołudniowych absolutną pustką. Bo kto został w mieście, czym prędzej zdradził pielesze do-

mowe na rzecz basenów, brzoźów Wisły i Rudawy, Lasu Wolskiego i Kasy kąpielisk „Cracovii” i „Wawelu” pobili rekordy dochodów. Nie mniejszym powodzeniem cieszył się dopiero co otwarty pick-nic basen w Borku Fałckim. Na „dzikich” plażach z trudem można było znaleźć większy, wolny skrawek ziemi.

Egzamin handlu i MPK

Słoneczna niedziela to równocześnie poważny egzamin dla handlu i miejskiej komunikacji. Z tą ostatnią nie było raczej kłopotu — MPK zapewniło komplet wozów na „zielonych liniach” w kierunkach Lasu Wolskiego, Skali i Kmitów i Tyńca. Autobusy kursowały z podziwu godną częstotliwością, ale i tak stałe przepelnienie. Nie wszędzie dobrze było natomiast z usługami handlowymi. Podczas gdy dobrze zaopatrzone, ale usytuowane na opustoszałych ulicach punkty darownie oczekiwały nabywców, inne, zlokalizowane w pobliżu kąpielisk — przez długie godziny pozostawały w stanie oblężenia.

Artystyczna posucha

Dwa słowa o sobotnio-niedzielnym rozrywkach. Nie było ich wiele w branży artystycznej. Zaledwie trzy działające — już po urlopowej przerwie — sceny teatralne, cyrk, i to już wszystkie. Innych atrakcji, zorganizowanych „podgórnio”, szukać by można ze świeżką. Widać, spisek od tego rodzaju rozrywek gremialnie wyrzucił na urlopy. Szkoda, że za-brakło godnych zastępców.

Czarna plama...

„pogodnej, prawdziwie wakacyjnej niedzieli były dwa wypadki. Pierwszy z nich dowodził, że nadal nie zdają się na wiele przestrogi i ostrzeżenia. Oto w Nowej Hucie utonął w Wiśle, w miejscu absolutnie nie nadającym się do kąpielii 22-letni Franciszek Piwo-war. Drugi wypadek — na szczę-cie mniej tragiczny — miał miejsce na ul. Wilejskiej. Na wyjeżdżającej z pętli „dziesiątki” na-chal tramwaj linii 4. W wyniku kręścy 40-letni Władysław Pajak za-lął w niebezpiecznej chwili pow. Bechnia odwrócony został do szpiłki i obwisł nad wystrząs 6-żak. Kilku pasażerów doznało niegroźnych obrażeń. (Jap)

Telewizja

10.00 „Zabawa na rusztowaniu” — film fab. prod. jugosł. 11.30 — 17.45 Przerwa. 17.45 Prog. dnia. 17.50-17.55 Lekcja J. ros. 18.15 „Ba-ci młodszych słuch.” „O motyli, śnie i wanie!” — film ser. dla dzieci. 18.25 „Jak się masz Kra-ków” — rep. z Krakowa. 18.50 „Ki-let.” J. Popowa. 18.55 Radio-rekl. 19.05 Fel. sport. A. Sochy. 19.30 Przed mikrofonem zesp. regio-nalnego. 19.50 Wiad. ziem. rzecz-nik. 20.05 Wiad. 20.25 II Tyg. Festival. 20.30 Państw. Teatr. „Wybrzeże”. 20.45 Jarmarka Złotych. 21.00 X-ia Gdańsk „Króki IV”. — z Ławka Gracchowiaka. 22.20 Dziennik TV.



Straty w Czechosłowacji

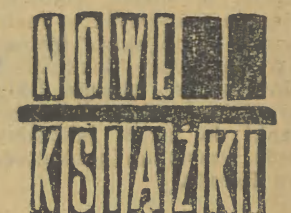
Czechosłowackie rolnictwo w br. zostało dotknięte poważnymi klęskami żywiołowymi. Fachowcy obliczają, że zbiory warzyw będą niższe o 33 tys. ton, a owoców o 100 tys. ton od zbiorów przewidywanych. Wskutek wiosennych powodzi ponad 3 proc. wszy-stkich użytków rolnych znalazło się pod wodą, w tym najżyźniejsze tereny południowej Słowacji i Muraw. Z wiosna poważne straty wyrządziły także gradobicia.

Tempo jednak male

Nowoczesny sprzęt sfinansko-wy orze z szybkością 5,5-6,5 km na godzinę. W podobnie ospałym tempie, nie różniącym się wiele od tempa maszyn konnych, pracują różne kombajny rolnicze, snopowią-zaki, siewniki itd. Konstruktorzy pracują obecnie nad zwiększeniem szybkości robo-czej „mechanicznego konia” do co najmniej 7 km/godzinę. Próby są obiecujące.

Kapusta — krzepi

Okazuje się, że zawiera ona wiele witamin i wapnia. Dziełki bogactwu witamin C chroni przed grypa, zwalcza zmęczenie, dobrze działa na ciele i usuwa wyrzuty skórne. Sukrowej kapusty zwalcza także różne bakterie jelitowe, najlepiej jest ją w postaci różnych surówek. A więc korzystajmy z sezonu i urodza-ju, w tym roku — kapusty mamy w bród.



Eugeniusz Gruda — GĘSI ZA WODĄ. Wyd. Czytelnik, str. 192, cena 11 zł. — Wspomnienia nauczyciela i działacza społecznego — z końca lat dwudziestych.

Romuald Pitera — GNIEW. Wyd. MON, str. 333, cena 21 zł. Okres walk o powrót Śląska do Polski.

Juhan Smuul — MORZE JAPONSKIE — GRUDZIEŃ. Wyd. PIW, str. 200 — cena 10 zł. — Swol-ski dziennik podróży z wyprawy na Pacyfik.

Jan Spiewak — PRZYJAZNIE I ANIMOZJE — Wyd. PIW, str. 436 — Wspomnienia będące cen-nym przyczynkiem do dziejów kultury polskiej w okresie międzywojennym.

Jadina Balcerzak — STRACONA MŁODOŚĆ? — Wyd. Iskry, str. 151, cena 10 zł.

Przed sejmem polskiej techniki

W lutym przyszłego roku zbierze się V Kongres Techników Polskich. Przygotowania do tej wielkiej imprezy, która w oparciu o bilans dotychczasowych osiągnięć na-kreśli wezwowe kierunki rozwoju polskiej techniki, są już mocno zaawansowane. W naszym województwie odby-wają się obecnie dyskusje przedkongresowe w zakła-dach pracy i kołach NOT-owskich. Ten cykl twórczych analiz potrwa do października br., kiedy odbędzie się konferencja wojewódzka NOT i wybory delegatów na kongres.

Kongres obradować będzie w 12 sekcjach głównych. Dyskutowane w nich będą takie zagadnienia, jak np. nowo-cześnieść produkcji i poprawa jej jakości, techniczno-organizacyjne problemy planowania przestrzennego i ko-ordynacji pozimkiej, kwestie ekonomiki i organizacji pro-dukcji, intensyfikacja gospodarki rolnej i problemy pro-duktów rolni-spożywczych, sprawy wiążące się z che-mizacją gospodarki narodowej oraz kierunki rozwoju przemysłu elektromaszynowego jako głównego dostawcy maszyn i urządzeń decydujących o postępie i wydajności w całej gospodarce narodowej.

Pocześnie miejsce na kongresie znajdą oczywiście za-gadnienia doskonalenia warsztatu pracy twórczej inżyniera i technika i dalszego rozwoju szkolnictwa kadr technicznych.

W porównaniu do roku 1938 nastąpił 7-krotny wzrost liczby inżynierów i przeszło pięciokrotny wzrost liczby techników. Znamienny jest fakt, że około 90 proc. obec-nych kadr inżynierskiej uzyskało dyplomy już w Pol-sce Ludowej.

Projekty perspektywiczne oparte na zamierzeniach rozwoju gospodarki narodowej zakładają, że w 1980 roku w naszej gospodarce będzie zatrudnionych około 270 tys. inżynierów i ponad 410 tys. techników. Oczywiście ten kierunkowy zamiar wymaga przedyskutowania wielu szczegółowych aspektów problemu. Kongres zająć się będzie musił np. przewidywanym wpływem postępu technicznego na strukturę kadr technicznych, określeniem potrzeb uzupełnienia wysokości zawodowych inżyniera, jak i nowego typu wysoko kwalifikowanego robotnika.

Jak wynika z dotychczasowych bilansów istnieje deficyt technicznych kadr kwalifikowanych powiększający się jeszcze z powodu nienadążania szkolnictwa. Przekształ-towania zatem wymagają perspektywy studiów inżynierskich. Jedną z propozycji postuluje np. niepowiększanie w najbliższych latach liczby studentów na studiach ma-gisterskich, natomiast większy rozwój studiów inżynierskich trwających krócej, o wyższej sprawności, a dają-cych bardzo potrzebny typ inżyniera.

Podajemy oczywiście tylko niektóre tezy dyskutowane obecnie w środowisku technicznym w ramach przygo-towań kongresowych. W miarę nasilania dyskusji po-staramy się o bliższe przedstawienie najistotniejszych problemów i wiązańych się z tym postulatów naszych krakowskich inżynierów i techników. (aw)

Teatry

Cyrk „Gdańsk” (przy Rondzie) — 19.

Kina

AFOLLO Młodość dwudziestolat-ków (fr.-wl.-pol., 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, CHEMIK Cztery dni Neapo-lu (wl., 16 lat) — 17, 19, CASINO Śniegi w żalobie (USA, 12 lat) — o zmroku, KULTURA Krzyż strachu (ang., 16 lat) — 17.45, 20, — MASKOTKA Rozbójnia (wl., 15 lat) — 16, 19, MELODIA Mysz, któ-ra ryknęła (ang., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, MINIATURKA Bajki — 15, 16, U progu życia (szw., 13 lat) — 17, 19, MIKRO Przykrota (wl., 14 lat) — 16, 18, ML. GWARDIA — 15.45, 18, 20.30, ŚWIATOWID M. SALA Zakochany kundel (USA, 9 lat) — 17, 19, SFINKS Syn mar-norawny (wl., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, BALLADYNA nieczytnie, — PŁAZOW — KOLEJARZ, ENERGETYK, SWOSZOWICE — SWO-ZOWIANKA nieczytnie, WIEL-CZKA — GORNIK Atak we mgłę, HUTNIK The Beatles.

Gdzie, kiedy?

12.30, 16, 19, WARSZAWA Upa-dek Cesarstwa Rzymskiego (USA, 12 lat) — 15.45, 19.45, WISŁA Ognie na ulicach (ang., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOŚĆ Sze-herazada (fr., 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, WRZOS Ludwika do ronda (jug., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15 ZWIĄZ-KOWIEC Tajemnica Paryża (fr., 14 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT Wyspa Artura (wl., 16 lat) — 15.45, 18, 20.30, SWIT M. SALA Dwa żebra Adama (pol., 16 lat) — 17, 19, 19.15, ŚWIATOWID — 15.45, 18, 20.30, ŚWIATOWID M. SALA Zakochany kundel (USA, 9 lat) — 17, 19, SFINKS Syn mar-norawny (wl., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, BALLADYNA nieczytnie, — PŁAZOW — KOLEJARZ, ENERGETYK, SWOSZOWICE — SWO-ZOWIANKA nieczytnie, WIEL-CZKA — GORNIK Atak we mgłę, HUTNIK The Beatles.

ZOO (Las Wolski) — codziennie od godz. 8 do zmroku.

Dyżury

CHIRURGICZNY Trynitarska i Oddz. INTERNISTYCZNY Trynitarska i Oddz. LARYNGOLOGICZNY Botaniczna 3, OKULI-GICZNY Botaniczna 3, OKULI-STYCZNY Kopernika 38.

Apteki

Mogilska 16, Grodzka 17, Boh. Stalingradu 17, Kościuszki 18, Bronowicka 38, Zakoplańska 69, N. Huta — A. Struga, Os. Szkolne 35.

Radio

PROGRAM II 5.00 Wiad. 5.05 Aud. dla wsi w

opr. K. Kowickiego. 5.30 Muz. 5.30 kowskich Zesp. Kameralnych. Wiad. 5.38 Muz. 6.00 Poranne rozm. rolnicze. 6.30 Radio-rekla-ma. 6.30 Wiad. 6.40 Muz. 6.45 O-mów prog. II lok. TV. 7.00 Ka-lendarz radiowy. 7.05 Główn. 7.15 Radio-rekl. 7.25 Pięć minut od-powiedzi. 7.30 Wiad. sport. i prze-glad prasy. 7.45 Piosenka kraj. 8.00 Wiad. 8.05 Konc. ork. mando-linistów Rogzi. Łódzkiej PR. 8.30 Wiad. 8.35 Aud. redakcji społecz-niej. 8.50 Konc. dnia. 9.30 Publicy-styka międzynarod. 10.00 Główna Polska. 10.05 Aud. pod. Feliksa Dzierżanowskiego. 10.30 „W Jezioranach” odc. wielkiej pow. rad. 11.00 Aud. aktualna. 11.10 Nowe nagrania Orkiestry Pol. Radia w Krakowie. 11.40 Rolniczy kwadrans. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 Nowości programu III. 12.30 „Kwiaty pol-skie” aud. pośw. A. Necelowi. 13.40 Konc. rozryw. dla wczasowiczów. 14.30 „Polowanie na wspinie” aud. B. Swierzbowskiej. 15.30 Dla dzie-ci młodszych słuch. „O motyli, śnie i wanie!” — film ser. dla dzieci. 18.25 „Jak się masz Kra-ków” — rep. z Krakowa. 18.50 „Ki-let.” J. Popowa. 18.55 Radio-rekl. 19.05 Fel. sport. A. Sochy. 19.30 Przed mikrofonem zesp. regio-nalnego. 19.50 Wiad. ziem. rzecz-nik. 20.05 Wiad. 20.25 II Tyg. Festival. 20.30 Państw. Teatr. „Wybrzeże”. 20.45 Jarmarka Złotych. 21.00 X-ia Gdańsk „Króki IV”. — z Ławka Gracchowiaka. 22.20 Dziennik TV.

